

» Idź do

- Spis treści
- Przykładowy rozdział

» Katalog książek

- Katalog online
- Zamów drukowany katalog

» Twój koszyk

- Dodaj do koszyka

» Cennik i informacje

- Zamów informacje o nowościach
- Zamów cennik

» Czytelnia

- Fragmenty książek online

» Kontakt

Helion SA
ul. Kościuszki 1c
44-100 Gliwice
tel. 032 230 98 63
e-mail: helion@helion.pl
© Helion 1991-2008

W poszukiwaniu światła

Autor: Corry DeLaan

Tłumaczenie: Mariusz Kalata

ISBN: 978-83-246-2709-7

Tytuł oryginału: [Auf der Suche nach dem Licht:](#)

[Stimmung fotografisch einfangen](#)

Format: 200x230, stron: 208



Znajdź dobre światło o każdej porze dnia i roku!

- Jak znaleźć światło o każdej porze dnia?
- Jak fotografować we mgle?
- Jak wykorzystać technikę HDR?

Obecnie do fotografii można podejść na dwa sposoby. Można traktować ją jako dziecinnie prostą zabawę – wyceluj i naciśnij guzik – ale można też spróbować ją zgłębić. Zastanowić się, na jakiej zasadzie działa oraz jak wydobyć z fotografowanej rzeczywistości piękno, dynamikę oraz intensywność. Ta publikacja skupia się na drugiej ze wspomnianych metod. Dowiesz się z niej, w jaki sposób znaleźć właściwe światło, źródło fotografii, aby Twoje zdjęcie było niepowtarzalne i jedyne w swoim rodzaju!

W tej niesamowitej książce autorka zabierze Cię w podróż, w trakcie której nauczysz się fotografować o każdej porze: o poranku, we mgle, wieczorem, nocą, a także zimą oraz w innych warunkach pogodowych. Jednak na samym początku poznasz sekrety udanych zdjęć – zasadę trójkąta, wykorzystanie linii prowadzących spojrzenie oraz budowę ramy zdjęcia. Ponadto dowiesz się, jak wykorzystać technikę HDR do uzyskiwania zapierających dech w piersiach zdjęć oraz jakie zalety kryje fotografia czarno-biała. Na sam koniec dotrzesz do tajemnic pracy w cyfrowej ciemni – autorka przedstawi Ci program Adobe Photoshop. Książka ta jest idealną pozycją dla wszystkich osób interesujących się fotografią oraz dla tych, które chcą wydobyć jeszcze więcej piękna ze swoich zdjęć!

- Wykorzystanie zasady trójkąta
- Zastosowanie linii prowadzących spojrzenie
- Ogniskowe
- Izolowanie motywu, wykorzystanie głębi ostrości
- Fotografowanie w południe
- Robienie zdjęć nocą
- Ukrywanie i ujawnianie rzeczywistości – zdjęcia we mgle
- Fotografia czarno-biała
- Wykorzystanie techniki HDR
- Korekta zdjęć – Adobe Photoshop

**Dzięki tej książce będziesz robić piękne zdjęcia
w każdych warunkach pogodowych!**

Corry DeLaan



Znajdź dobre światło o każdej porze dnia i roku!

- Jak znaleźć światło o każdej porze dnia?
- Jak fotografować we mgle?
- Jak wykorzystać technikę HDR?







W poszukiwaniu światła



Słowo wstępne

7

1 Wprowadzenie	13
2 Sekret udanych zdjęć	21
Zasada trójpodziału	23
Uwzględnienie sposobu oglądania zdjęcia — od lewej do prawej	25
Stosowanie linii prowadzących spojrzenie	25
Zdjęcia ruchomych obiektów	27
Budowanie ramy zdjęcia za pomocą motywów	27
Punkt ustawienia aparatu oraz wycinek zdjęcia	28
Ogniskowe	32
Głębia ostrości oraz wyizolowanie motywu	33
Indywidualny dobór motywu	37
Budzenie ciekawości	38
Uchwycenie nastroju	40
Często popełniane błędy	45
3 Światło poranka	47
„Niebieska godzina”	48
Fotografowanie o wschodzie słońca	53
Zdjęcia HDR przy świetle z naprzeciwka	61
Mając słońce za plecami	64
4 Na przekór zasadom — fotografowanie w południe	67
Przedpołudnie	68
Także w południe można zrobić dobre zdjęcie	70
Stawiając czoła wyzwaniu	73
5 Wieczne fotografowanie	79
Zachody słońca	80
Słońce za plecami	85
Niebieska godzina wieczorem	86
Znad morza ku jeziorom	90

6 Robienie zdjęć nocą	97	
Miasta nocą	99	
Nocny krajobraz	104	
7 Zima	107	
Na przedgórzu Alp	108	
Nieopodal Irschenberg	113	
Pomiędzy Murnau a Kochel	116	
Nowa scena	119	
W grupie	124	
8 Mgła	129	
Ukrywanie i ujawnianie rzeczywistości	130	
Czerwona mgła	134	
Delikatne barwy podczas mgły	135	
Krajobrazy monochromatyczne	138	
Niezwykły poranek na przedgórzu Alp	140	
9 Pogoda i jej przejawy	149	
Fotografowanie podczas burzy	150	
Zjawiska pogodowe	161	
10 Fotografia czarno-biała	175	
Czerń i biel, czyli abstrakcja	176	
Czarno-białe krajobrazy	177	
Ograniczenie do tego, co najważniejsze	182	
Eksperymenty w czerni i bieli	189	
Atrakcyjne szarości	191	
11 Odrobina techniki	193	
Stosowanie filtra połówkowego szarego	194	
Praca na warstwach Photoshopa	195	
HDRI — poszerzanie zakresu dynamiki	204	

Światło poranka

3

Ambitny fotoamator, który chciałby malować światłem obrazy natury, powinien wstawać z łóżka skoro świt. Światło jest bowiem najpiękniejsze tuż przed wschodem słońca. Nie jest już wtedy bardzo ciemno i dominują ciepłe odcienie kolorystyczne. Czas przed wschodem słońca nazywany jest także „niebieską godziną”.

Fotografowanie o poranku wymaga jednak największego poświęcenia. Wczesne wstawanie, często po krótkiej nocy, nie jest rzeczą łatwą. Dla fotografa oznacza to wędrówkę w ciemności bez pewności, czy trud i jazda w dane miejsce okażą się warte zachodu i przyniosą owoc w postaci udanego zdjęcia.

Aby możliwie najbardziej zredukować liczbę nieudanych wypraw, należy obserwować pogodę oraz być wyczulonym na jej zmiany. Pomocne będą w tym prognozy podawane w radiu i telewizji. Lokalna prognoza pogody z reguły okazuje się bardziej trafna niż prognoza dla całego kraju.

Szczególnie piękne i intensywne barwy można dostrzec przede wszystkim przy ustępującej lub nadchodzącej niepogodzie. W dni pogodne o wiele rzadziej można spotkać intensywne pod względem kolorystycznym wschody i zachody słońca. Rozpromienione słońce oraz błękitne niebo bez choćby pojedynczej chmurki przez cały dzień, a niekiedy nawet przez kilka dni z rzędu, nie są zapowiedzią udanych zdjęć. Przeciwnie — kolory i nastroje w te dni są zazwyczaj monotonne i nużące.

Światło i kolory są o wiele bardziej interesujące, jeśli na niebie obecne są chmury, a nisko zawieszona słońce zanurza je w odcieniach czerwieni i fioleto. Jeśli chmury te układają się w ciekawe struktury lub formacje, tworzące np. diagonalę, warunki dla wykonania nastrojowego zdjęcia wschodu słońca są optymalne.

„Niebieska godzina”

Niebieska godzina to nie tyle pojęcie fizyczne czy techniczne, ile raczej poetyckie. Opisuje ono czas półmroku, następujący rankiem pomiędzy nocą oraz wschodem słońca, a także podobny czas wieczorem — pomiędzy zachodem słońca a całkowitą ciemnością nocy. W czasie trwania takiego półmroku światło słoneczne rozpraszane jest – za sprawą efektu Rayleigha – na molekułach powietrza atmosferycznego i staje się ciemnoniebieskie. O wiele wcześniej, nim słońce wzniesie się ponad linię horyzontu i stanie się dla nas widoczne, jego promienie dosięgają chmur i zabarwiają je — najpierw na fioletowo, potem coraz bardziej na czerwono i żółto.

Dla fotografii oznacza to, że zdjęcie wykonywane podczas niebieskiej godziny ma znacznie więcej odcieni czerwieni i błękitu niż fotografia zrobiona w ciągu dnia. Ze względu na bardziej zrównoważone warunki świetlne poleca się fotografowanie jeszcze w czasie półmroku, bowiem za sprawą światła zdjęcie uzyskuje niezwykle charakter. Przy świetle resztkowym można zaobserwować odpowiednio i w pełni wystarczające dla udanej fotografii struktury na polach i łąkach, w krajobrazie, a także w miastach czy na ulicach. Tak naprawdę o *światle resztkowym* można mówić właściwie tylko wieczorem. Rankiem mamy do czynienia raczej ze *światłem początkowym*. Z reguły używa się jednak sformułowania światło zastane, co oznacza to samo światło, niezależnie od pory jego występowania.

Czas trwania niebieskiej godziny zależy od stopnia szerokości geograficznej oraz od pory roku. W tropikach wynosi on około 20 minut, w Europie Środkowej w okresie równonocy — mniej więcej 30 minut, w czasie przesilenia dnia z nocą — około 50 minut, zaś podczas tak zwanych białych nocy — kilka godzin.

Często można spotkać się z przekonaniem, że niebieska godzina ma miejsce tylko wieczorem albo rano czy też że wieczorem jest ona bardziej intensywna i wyrazista niż rankiem. To nieprawda. O niebieskiej godzinie można mówić tylko wtedy, gdy słońce znajduje się stosunkowo nisko. Różnicę można tłumaczyć ludzkim postrzeganiem. Wieczorem niebieska godzina oznacza, że po całodziennym rozgardiaszu wreszcie nastają cisza i spokój. Przynosi ona wówczas zapowiedź tego, że nastąpi rozluźnienie, wolna chwila, czas na to, by zająć się czymś przyjemnym. Wieczorem ludzie stają się bardziej emocjonalni, cieplejsi, bardziej romantyczni. Organizowane są wówczas spotkania z przyjaciółmi i znajomymi; można też spędzić ten czas przed telewizorem przy szklaneczce wina. Dzieci właśnie o tej porze szczególnie potrzebują ciepła i miłości oraz pieśzczyt ze strony rodziców — przynajmniej dopóki są jeszcze małe.

Rankiem nastroje są odmienne. Jeśli wyruszysz na fotograficzne łowy jeszcze przed wschodem słońca, to masz już za sobą spokój i ciszę nocy. Masz przed sobą nowy dzień, często bardzo stresujący i nerwowy, dzień wypełniony wieloma obowiązkami. Wcześniej rano przed wschodem słońca w otoczeniu przyrody przebywałeś przeważnie sam. Panujący spokój sprawia, że w tym krótkim czasie masz wrażenie, iż cały świat stoi przed Tobą otworem. Nie obawiając się wścibskich spojrzeń, możesz zjednoczyć się z przyrodą, nabrać sił na rozpoczynający się dzień, zebrać się w sobie, zanim dzienny chaos ponownie da o sobie znać.

Dla wielu ludzi ciekawsze niż techniczna strona trudnej sztuki fotografii może być towarzyszenie mi w opisanych tu wyprawach, aby przekonać się, jakie okoliczności, przemyślenia i nastroje doprowadziły do powstania tego czy innego zdjęcia.



Na powyższym zdjęciu widzimy oblicze ostatnich dni zimy. Tego dnia wybrałam się jeszcze w mroku nocy, aby wykonać serię zdjęć jeziora Staffel i jego okolic. Ponieważ niebo było bezchmurne, jezioro nie wydało mi się szczególnie interesujące, bo w tafli jego wód nie mogły odbijać się rozświetlane przez słońce chmury. Przeniosłam się zatem w rejon Ach, małej rzeki na uboczu jeziora Staffel. Pobudzająca była dla mnie możliwość fotografowania biegu rzeki nie z mostu, ale bezpośrednio z brzegów, gdzie sitowie tworzyło interesujący pierwszy plan. Podobało mi się, jak woda przeciska się pełnym zakrętów i zawijasów torem przez trzęsawiska, a wszędzie wokół widoczne są leżące lub stojące partie traw. W tle widać było góry, z których wkrótce miało wznieść się słońce, by ukazać całą okolicę w zupełnie innym świetle.

Widoczne powyżej zdjęcie powstało na długo przed wschodem słońca, mniej więcej na początku półmroku, dlatego dominuje na nim kolorystyka ciemnego błękitu — daje bowiem o sobie znać *niebieska godzina*.

Napięcie zostało tutaj osiągnięte z jednej strony przez wijącą się od lewego dołu w prawą stronę ku górze małą rzeczkę, z drugiej zaś przez rozległość krajobrazu, głęboki błękit nieba oraz ciemnoniebieskie, niemal czarne trawy na pierwszym planie. Do uzyskania tego napięcia przyczyniają się także kontrasty jasności i ciemności z przewagą ciemnych kolorów, które nadają obrazowi nastrój tajemniczości mroku nocy.

Wybrałam tutaj wysokość ustawienia aparatu w taki sposób, aby widoczne były zarówno sitowie przede mną z jego odbiciem w tafli wody, jak i meandry rzeki Ach. Uwagę oglądającego przyciągają również widziane z oddali góry, zaś obrazu dopełnia fragment zanurzonego w głębokim błękitcie nieba



Około 20 minut przed wschodem słońca poranne kolory były szczególnie intensywne. Pod względem kompozycji najbardziej interesująca na tym zdjęciu — oprócz kolorów — jest układająca się w kształt litery „s” linia, która rozpoczyna się od granicy lodu i wody po lewej stronie na dole, ciągnie się ku prawej stronie ku górze do brzegu, a następnie biegnie dalej w lewo i w górę — w kierunku chmur

Kilka sekund malowniczego nastroju — i już było po wszystkim! Kiedy tego zimowego poranka, jeszcze w otoczeniu mroku nocy, wsiałam do samochodu, aby pojechać w kierunku południowym, gdzie położonych jest kilka wielkich bawarskich jezior, niebo w Monachium było zasłonięte, wiał też wiatr. Pomyślałam sobie, że ta wyprawa nie przyniesie dobrych zdjęć. Jednak im bardziej kierowałam się na południe, tym bardziej niebo się rozjaśniało — stało się też wyjątkowo zimno! Dopiero podczas jazdy podjęłam decyzję dotyczącą wyboru odpowiedniego obiektu do fotografowania — postanowiłam, że będzie to jezioro Staffel. Kiedy dotarłam nad jego brzeg, całkowita ciemność zdążyła ustąpić lekkiemu półmrokowi. Jechałam wzdłuż zachodniej części jeziora, tak by na wschodzie widzieć wodę, a później miałam też nadzieję zobaczyć wschód słońca. Jednak równie istotna była dla mnie *niebieska godzina*, która na około 20 minut przed wschodem słońca dostarcza największych szans na ciepłe barwy oraz oddanie na zdjęciu niezwykłego nastroju.

Przy temperaturze -11°C wyszukałam sobie najbardziej odpowiedni punkt ustawienia aparatu. W tym czasie niewielkie chmury ciągnęły w kierunku jeziora i powoli zaczynały zabarwiać się na kolor delikatnego różu. Odbijanie się kolorów na tafli wody oraz w lodzie na brzegu jeziora było fascynujące. Wybrałam taki fragment obrazu, w którym od lewej dolnej części fotografii wiodła ku górze granica wody i lodu. Przebiegała ona w kierunku chmur, które nadciągały z prawej strony w górnej części zdjęcia. Przeciwległy brzeg umieściłam odważnie w dolnej części trójkopca. Niebo zabarwiło się tylko na kilka



chwil, zaraz potem wymarzona kolorystyka znikła. Do wschodu słońca miało jeszcze upłynąć 20 minut!

Przebywanie w południowej Holandii jest dla mnie szczególnie emocjonujące zimą. W pobliżu wybrzeża rozsiane są tam liczne małe jeziorka. Tego poranka byłam wraz z siostrą nad wodą na długo przed wschodem słońca. Celowo wybrałyśmy stronę naprzeciw wschodzącego słońca. Bezpośrednio po przybyciu na miejsce postanowiłyśmy udać się w przeciwnie kierunki: moja siostra wyruszyła w lewo, a ja wybrałam się na prawo.

Nie znałam tych okolic, dlatego najpierw rozpoznawałam teren brzegowy. W końcu udało mi się znaleźć miejsce, które dawało widok przez sitowie na częściowo zamarzną wodę oraz przeciwny brzeg. Chociaż do wschodu słońca pozostała jeszcze dłuższa chwila, nieboskłon zaczął się już zabarwiać na czerwono.

Jak można łatwo zaobserwować, już o tej wczesnej porze wiał silny wiatr, który przy stosunkowo długim czasie naświetlania powodował nieostrości poruszających się na pierwszym planie traw oraz wierzchołków drzew na przeciwnym brzegu. Jest to jedno z pierwszych zdjęć, które wykonałam tego dnia, a które jest *reprezentatywne* dla tej pory. Już chwilę później niebo było bowiem intensywnie czerwone, a raczej zabarwione na różowo, czego efekt oglądamy na kolejnym zdjęciu.

Teren brzegowy z poruszającymi się na wietrze trawami oraz zatoczką w lewej dolnej części zdjęcia posłużyły mi jako linia prowadzenia spojrzenia poprzez rosę na łące oraz lód na wodzie w stronę światła oraz znajdujących się na przeciwnym brzegu drzew. Niebo odgrywało w tym czasie rolę drugoplanową, dlatego wymyślony horyzont w formie brzegu po drugiej stronie został przesunięty na górną część trójkąta



Drzewa ujęte tylko jako sylwetki, które z prawej strony rozmywają się we mgle; można odczuć zieleń łąk, ale światło nadchodzącego dnia zostanie wkrótce pochłonięte przez mgłę

Na długo przed wschodem słońca w Alpach Bawarskich utworzyła się mgła i zasłoniła widok na okoliczne góry. W ten jak na tę porę roku chłodny październikowy poranek chmury na niebie zabarwiły się na czerwono, zapowiadając pojawienie się słońca. Za sprawą mgły trzeba było jednak na nie czekać jeszcze około 40 minut.

Oprócz malowniczych kolorów podobało mi się, jak mgła sprawiała, że kolejne drzewa stawały się coraz bardziej nieostre i blade. Wygięta linia wierzchołków drzew od lewej strony od góry w prawo w dół posłużyła do tego, by prowadzić spojrzenie oglądającego przez zdjęcie, a przy tym równocześnie podkreślać pobłyskujące chmury. Linia horyzontu została przeniesiona daleko w dół; jaśniejsza część nieba zajmuje dwie trzecie, zaś ciemniejszy pasek poniżej około jedną trzecią. Także pionowo występuje trójkąt — po lewej stronie nieco większa grupa drzew zajmuje jedną trzecią, a spokojniejszy sektor po prawej stronie — dwie trzecie części zdjęcia.

Zdjęcie wykonano z użyciem statywu przy ISO 100, $f/9$ i $1/15$ sekundy oraz z zastosowaniem filtra połówkowego szarego (w adapterze Cokin), aby złagodzić kontrast pomiędzy jasnym niebem i ciemnym tłem.



W poszukiwaniu nowych motywów pewnego dnia we wczesne i ciemne poranne godziny oraz przy przenikliwym chłdzie wybrałam się na południe. Pusta jeszcze o tej porze autostrada szybko zbliżała mnie do celu podróży. W końcu pozostało już tylko pokonać małą boczną drogę, która doprowadziła mnie do tego uroczego zakątka będącego dla fotografa prawdziwym źródłem inspiracji.

Mocno zamknięta przesłona posłużyła do uzyskania wymaganej w tym przypadku głębi ostrości. W programie do edycji zdjęć wykonałam korektę barw oraz wyregulowałam kontrasty

Fotografowanie o wschodzie słońca

Wschód słońca w fotografii krajobrazowej za każdym razem fascynuje mnie na nowo. Z pewnością nie decydują o tym wyłącznie piękne kolory, które wówczas dominują, ale także głęboki spokój i cisza — jest to bowiem czas, kiedy większość ludzi jeszcze śpi, sama przyroda nie jest rozbudzona, a powietrze wydaje się wyjątkowo przejrzyste. To czas, kiedy wszystko wydaje się należeć do mnie i mogę odczuć w pełni jedność z naturą.

W godzinach porannych światło jest ciepłe i miękkie, ponieważ słońce znajduje się na niebie bardzo nisko, a światło musi zmagać się z różnymi warstwami oparów mgły. W miarę jak słońce wznosi się coraz wyżej, warstwy mgły stają się cieńsze, coraz mniej przelamując i pochłaniając światło, przez co temperatura barw ulega znaczącej zmianie.



W przypadku tego zdjęcia duże znaczenie miała z jednej strony oczekiwana według prognozy ładna pogoda; wschód słońca po deszczowych dniach jest często zdecydowanie cieplejszy pod względem barw niż w bezchmurne dni. Z drugiej strony jeszcze na długo przed wschodem słońca byliśmy już w tym miejscu, aby poznać lokalne uwarunkowania oraz ustalić odpowiedni punkt ustawienia aparatu do wykonania zdjęcia

Przez cały dzień obserwowałam pogodę w południowej Holandii. Nie była ona szczególnie korzystna. Był wówczas listopad, a po niebie wędrowało wiele chmur i często kroił z niego rzęsy deszcz. W końcu zapowiedziano jednak na kolejny dzień piękną pogodę! Był to dla nas sygnał, że wreszcie zakończył się czas oczekiwania. Kolejnego dnia o 5 rano wyruszyliśmy do Kinderdijk w pobliżu Rotterdamu, dokąd przybyliśmy dwie godziny później.

Kinderdijk słynie ze swoich 19 wiatraków, które ustawione są wzdłuż kanałów, a niegdyś musiały pompować wodę służącą do nawadniania pól. Dziś wiatraki objęte są ochroną zabytków. Samochody nie mogą parkować w ich pobliżu; w przeciwnym razie zakłóciłyby uroki krajobrazu.

Po zaparkowaniu samochodu na zewnątrz tej strefy musiałyśmy przejść kawałek drogi. Noc była mroczna, przez co samotnej wędrowce w całkiem obcym dla nas terenie towarzyszyły niesamowite odczucia. Przeszliśmy pieszo wzdłuż kanału i minęliśmy jeden czy kilka wiatraków. Tam, gdzie miało pojawić się słońce, niebo powoli stawało się nieco jaśniejsze, tak że w spokoju mogłyśmy wyszukać odpowiedni punkt do ustawienia aparatu. Było tak zimno, że marzły nam palce i bardzo cieszyliśmy się, że zabrałyśmy rękawiczki. Obiektyw szerokokątny został zamontowany, aparat umieszczony na statywie, w ręku trzymałam wężyk spustowy do zdalnego uruchomienia migawki — pozostawało tylko wykonać dobre zdjęcie.



W powietrzu unosiła się lekka mgła, zapowiadając piękne barwy towarzyszące wschodowi słońca oraz niedużą intensywność światła. Miałyśmy szczęście, czego dowodem jest zdjęcie na stronie 54.

Dzięki licznym wiatrakom Kinderdijk oferuje wiele atrakcyjnych plenerów dla fotografa. Zaledwie kilka kroków dalej i po upływie kilku minut powstało powyższe zdjęcie, ukazujące zupełnie inny krajobraz. W międzyczasie niebo zabarwiło się na pomarańczowo. Poza korektą kontrastów oraz delikatnym wyostrzeniem nie wykonałam żadnej dodatkowej edycji zdjęcia.

Jeszcze przez długi czas byłyśmy same na tym rozległym terenie; turyści mieli tu przybyć znacznie później, zaś fotografowie mieli pojawić się dopiero w weekend.

Obydwa zdjęcia zostały wykonane kompaktowym aparatem cyfrowym oraz zapisane w formacie JPEG, przez co możliwości późniejszej edycji w Photoshopie zostały mocno ograniczone.

Często wystarcza zmiana kierunku spojrzenia oraz przeniesienie punktu ustawienia aparatu, aby uzyskać zupełnie inny obraz

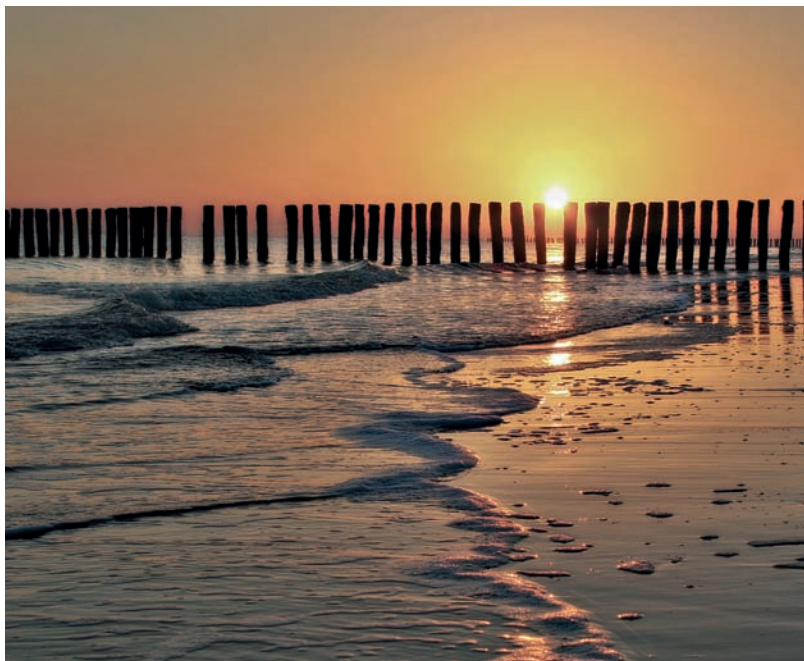
W zdjęciach ze światłem padającym z naprzeciwka — jak to obok — ciemniejsze części zwracają zazwyczaj uwagę ubogą strukturą. W Photoshopie za pomocą narzędzia do zwiększania wysokości i cienia można nadać zdjęciu nieco głębi. Zupełnie bezproblemowo można to zrobić w przypadku zdjęć w trybie RAW



Tego poranka przy bezchmurnym niebie nad morzem i ziemią pojawiła się lekka mgła, która nie tylko zapowiadała piękny wschód słońca, ale także dodatkowo potęgowała poranną ciszę i spokój. Latarnia morska w Breskens (południowa Holandia) była doskonałym obiektem fotograficznym, który pozwalał wykonać nastrojowe, ale zarazem ciekawe zdjęcie.

Poruszająca się woda nadaje temu zdjęciu właściwe dla niego żywiołowość i dynamikę.

Celowo umieściłam horyzont z palami w górnej części zdjęcia. Niebo nie było bowiem tutaj — mimo intensywnych i urozmaiconych kolorów — szczególnie interesującym tłem





Z tego samego poranka pochodzi zdjęcie z palami, dla którego kilka minut później zmieniałam miejsce ustawienia aparatu i przeniosłam się w dół w stronę pali. Nie byłam tam zresztą sama. Inni fotografowie również się tu wybrali i właśnie montowali swoje statywy. Podczas gdy oni ujmowali wschód słońca, ustawiając aparaty na wysokości oczu, ja zdecydowałam się na ustawienie przy samej ziemi, aby móc możliwie najwierniej uchwycić odbicia światła oraz zabarwienie wody.

Kolejne zdjęcie wschodu słońca wykonane z tego samego miejsca*, ale innego dnia, zachwyca intensywnością kolorów oraz pasmami chmur, które rzadko są tak liczne i tak wyraźne. Aby wprowadzić do zdjęć robionych w takich samych warunkach i okolicznościach odrobinę zróżnicowania, poszukiwałam form i struktur, które stanowiłyby interesujący motyw. Tego poranka idealnie tę rolę spełniły piaskowe mielizny oraz kałuże. Wybrałam format panoramiczny, bowiem najbardziej odpowiednie wydawało mi się odzwierciedlenie rozległości morza. W tym celu wykonałam dwa zdjęcia, które połączyłam w Photoshopie przy użyciu opcji *Photomerge* w jeden obraz panoramiczny.

Także ta fotografia powstała za pomocą filtra połówkowego szarego, który zaciemnił niebo. Kontrast pomiędzy niebem a ciemnymi mieliznami piasku byłby w przeciwnym razie jeszcze większy, a każdy obraz rozmyłby się w wymachach i mieliznach piasku.

Format panoramiczny, który podkreśla rozległą toń morza

* Zob. zdjęcie na drugiej stronie.



Pod względem kompozycyjnym zainteresowała mnie tutaj rama, którą tworzyły pierś drzewa oraz zwisające gałęzie

Bywają dni, w które nie można narzekać na brak motywów, odbić świetlnych oraz kolorów. Ten poranek był właśnie swoistym spełnieniem marzeń miłośnika fotografowania. Ponownie wybrałam się w Alpy Bawarskie i zostałam wręcz urzeczona malowniczymi motywami w czasie niebieskiej godziny oraz w momencie wschodu słońca. Celowo zbliżyłam się do brzegu jeziora od strony zachodniej. Odkryłam wówczas tę starą wierzbę płaczącą, której zwisające, delikatne gałązki tworzyły łuk wokół podnoszącego się światła, a przy tym pozostawiały wystarczająco dużo miejsca na to, by na dalszym planie pokazać jezioro.

Niewielki otwór umożliwiający spojrzenie na jezioro pozostawia wystarczająco wiele miejsca na snucie domysłów odnośnie tego, co może skrywać się za niezwykle zasłoną z gałązek. Wyobraźnia oglądającego zostaje pobudzona, skłaniając go do fantazjowania, zadumy i snu na jawie.

Kiedy kilka chwil później pozostawiłam wierzbę za sobą i dotarłam tuż nad brzeg, czekała na mnie niesamowita gra światła (zob. zdjęcie na stronie 59 na górze). Chmury odbijające się w wodzie były niepowtarzalne. Jezioro spowiła lekka mgła, a właśnie budzące się do życia słońce pozostawało jeszcze w ukryciu za chmurami. Nigdzie wokół nie było żywego ducha, nie czuło się też nawet najłżejszego powiewu wiatru. Panowały cisza i spokój.

Po raz kolejny okazuje się, że niewielka zmiana punktu ustawienia aparatu może doprowadzić do uchwycenia diametralnie odmiennych motywów oraz pozwolić stworzyć niepowtarzalne zdjęcia.



Kiedy kolorowe chmury odbijają się w gładkiej tafli wody, widok jest naprawdę zniewalający

Podobne warunki świetlne panowały innego poranka nad innym jeziorem, co znalazło odzwierciedlenie na poniższym zdjęciu. Także tutaj kluczowe dla kompozycji zdjęcia jest odbijanie się światła oraz wielobarwnych chmur na powierzchni wody. Właściwie miałam tego dnia nadzieję na to, że momentowi wschodu słońca będzie towarzyszyć mgła. Niebo pozostało jednak całkowicie jasne. Niejako w rewanżu zaofierowało za to oglądającym piękne formacje chmur, które były zabarwione przez słońce i odbijały się w wodnej tafli.



Zdjęcie typu „out of the box”. Oznacza to, że nie zostały wprowadzone żadne zmiany korygujące kolorystykę

Chociaż rzeka Ach jest przedstawiana w tej książce wiele razy, poniższe zdjęcie jest szczególnie interesujące. Pokazuje ono, jak jeden i ten sam motyw może w różne dni i o różnych porach dnia prezentować się zupełnie inaczej. Jest to zresztą dobry przykład na to, że często warto wielokrotnie powracać w dane miejsce, by fotografować ten sam motyw.

Chociaż tego roku nie zima nie była specjalnie chłodna, noce, zwłaszcza na przedgórzach Alp, przynosiły jednak temperatury minusowe. Kiedy pewnego dnia, jeszcze w nocy — ponownie nie narzekając na nadmiar snu — wyruszyłam na fotograficzne łowy, liczyłam na to, że trawy będą pokryte szronem, a nad jeziorem Staffel i rzeką Ach będzie unosić się niewielka mgła. Było wprawdzie mroźno, ale jasno. Wiał lekki wiaterek, który dodatkowo wzmacniał odczucie chłodu. Nie było jednak nawet najmniejszej szansy na pojawienie się wyczekiwanej mgły. Obawiałam się też, że akumulatory aparatu mogą nie wytrzymać. Z drugiej strony nieraz sprawdziły się w ekstremalnych warunkach, nawet w temperaturze -10°C .

Byłam na miejscu dokładnie o wschodzie słońca. Wybrałam punkt ustawienia aparatu oraz jego wysokość w taki sposób, że mogłam uchwycić na zdjęciu zarówno uroczy pierwszy plan z oszronionymi trawami, jak i piękny, wygięty bieg rzeki z odbiciem słońca w wodzie oraz na lodzie, a także zarys widzianych w oddali gór.

Nie przepadam za zdjęciami wschodów i zachodów słońca, na których jawią się one jako białe, nieforemne, wielkie plamy światła.

Dlatego starałam się, aby słońce było jak najbardziej skryte za górami i jak najmniejsze.

Uwypukliłam natomiast fascynujący obraz słonecznej aureoli





Sz szczególnie interesujące i fascynujące są takie zdjęcia, na których obiekty oświetlone są bocznym światłem słonecznym, a samo słońce nie pojawia się w ramach fotografii.

Tego wrześnieowego poranka miałam zamiar wreszcie się wyspać, ale sprawy potoczyły się inaczej. I wcale nie byłam z tego powodu niezadowolona! Wczesna pobudka jednak się opłaciła, bo trafiłam do nieco bardziej oddalonej naziemnej stacji satelitarnej Raisting, którą oświetlało wczesne poranne światło, a zarazem spowijała lekka mgła. Specjalnie ustawiłam aparat w takim miejscu, by światło padało z boku. Dzięki temu uwydatnione mogły zostać subtelne, pastelowe odcienie.

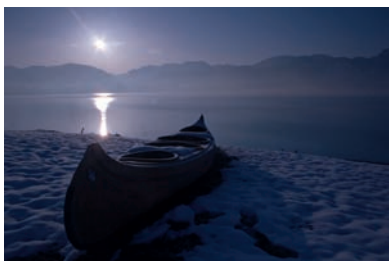
Boczne światło podkreśla delikatne, pastelowe kolory i stwarza niezwykłą atmosferę zdjęcia

Zdjęcia HDR przy świetle z naprzeciwka

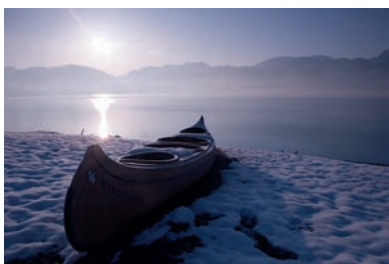
Wiele zdjęć ze słońcem nisko nad horyzontem można wykonywać pod światło. Fotografowanie przy świetle padającym z naprzeciwka stanowi prawdziwe wyzwanie. Jeśli jednak zdołasz mistrzowsko opanować tę sztukę, będziesz mógł wykonywać naprawdę fascynujące i dynamiczne zdjęcia. Wykonywanie zdjęć pod światło jest trudne z tego względu, że zakres kontrastów — od całkowitej jasności po zupełną ciemność — jest dla aparatu zbyt szeroki. Ponieważ padające z naprzeciwka światło jest bardzo jasne, automat do naświetlania za wcześnie otrzymuje z czujnika informację o wystarczającej ilości światła, a migawka jest zwalniana, zanim rejony cienia otrzymają odpowiednie naświetlenie. Skutkiem tego rejony cienia pozostają bez konturów i zbyt ciemne. Jeśli zaś ustawi

się naświetlanie na rejonny cienia, wówczas jasne partie wyglądają zbyt jasno i są *wyblakłe*, czyli również nie widać ich konturów. Istnieje kilka możliwości radzenia sobie z tym problemem. Możesz po prostu nie wykonywać zdjęć pod światło, umieszczając aparat w taki sposób, że fotografowany przedmiot zakryje przeciwległe źródło światła, na przykład słońce. Możesz też wykonać szereg naświetleń, w których będziesz stosować różne stopnie jasności, a następnie połączyć je ze sobą w pracy nad warstwami albo za pomocą oprogramowania HDRI. Pomocny może okazać się również filtr połówkowy szary, który przyćmi zbyt jasne niebo. W następującej potę cyfrowej obróbce z powodzeniem możesz zastosować narzędzie Photoshopa *Cienie/Podświetlenia*, aby nadać zbyt ciemnym rejonom odpowiednią strukturę.

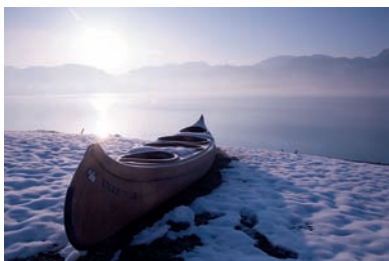
Pewnego poranka w marcu robiłam rundkę wokół jeziora Forgggen. Długo po wschodzie słońca dotarłam do miejsca, w którym pewna łódź prezentowała się tak malowniczo, że nie mogłam się oprzeć temu widokowi. Zaparkowałam samochód na uboczu, aby mieć niczym niezakłócony widok, i wyszukałam najlepsze miejsce do uchwycenia łodzi. Ważne było dla mnie przy tym, aby pokazać na zdjęciu wspaniałą okolicę. Ostatecznie zdecydowałam się na ustawienie pod światło, choć doskonale zdawałam sobie sprawę zarówno z jego wad, jak i zalet. Wykonałam serię trzech zdjęć o różnym naświetleniu, każdorazowo odbiegając o dwa poziomy przesłony od wartości domyślnej.



Niedostateczne podświetlenie



Zwykłe podświetlenie



Zbyt duże podświetlenie

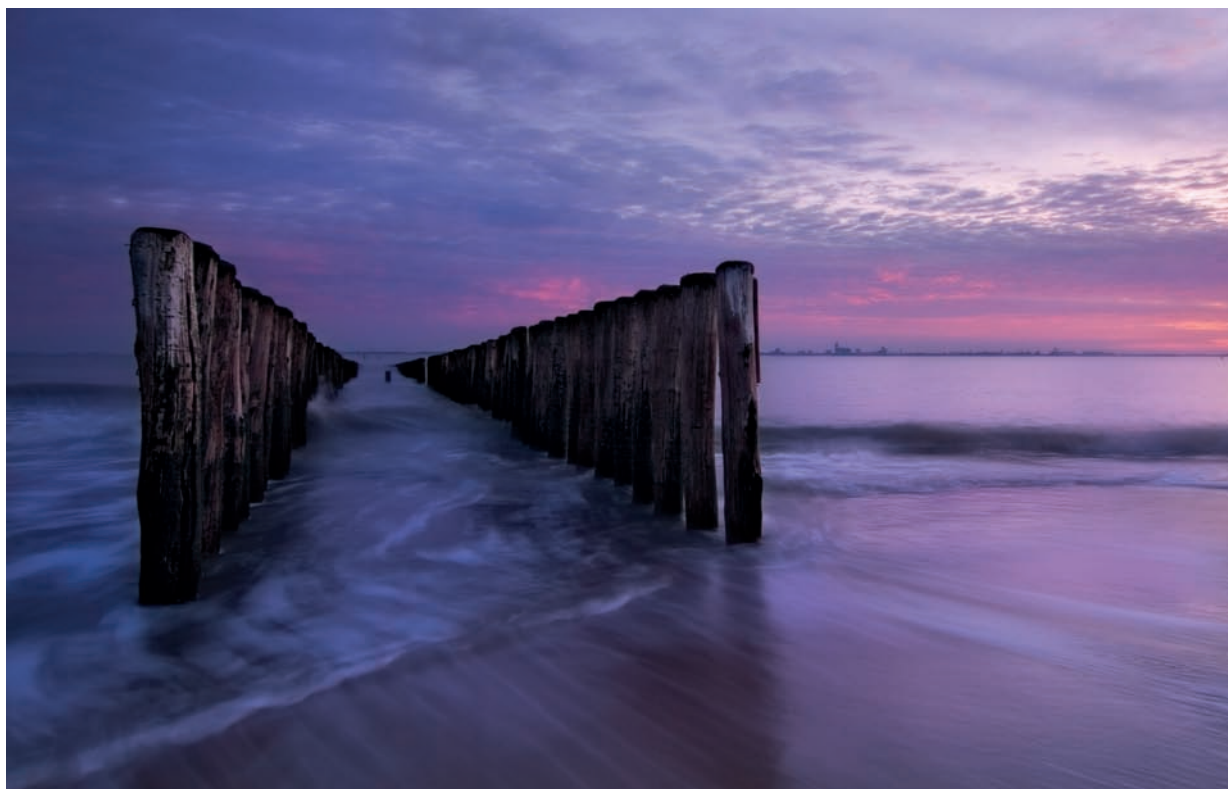


Do edycji trafiły jednak tylko zdjęcia z niedostatecznym podświetleniem (pierwsze od góry) oraz ze zbyt dużym podświetleniem (trzecie od góry). W pracy na warstwach cienie zostały odpowiednio wyregulowane

Aby unaocznic zasadę nakładania na siebie zdjęć o różnym stopniu naświetlenia, na stronie 62 zestawiałam trzy wyjściowe fotografie oraz nieco większe zdjęcie wynikowe znajdujące się na dole strony. Żadne z nich samo w sobie nie wystarczyłyby do tego, by otrzymać optymalne oświetlenie zarówno łodzi, jak i okolicy.

Kilka razy w roku fotografuję w Holandii. Także tutaj moją ulubioną porą dnia jest wczesny poranek. O tej porze powstało także poniższe zdjęcie. Przez cały poprzedni dzień padał deszcz. Dopiero wieczorem można było przez kilka chwil dostrzec lukę w gęstej warstwie chmur, przez którą przebijało zachodzące słońce, mieniając się odcieniami intensywnej czerwieni oraz żółci. Na przyszłe dni zapowiadano stosunkowo ładną pogodę. Dawało to nadzieję na intensywny kolorystycznie wschód słońca kolejnego poranka. I rzeczywiście przed wschodem słońca niebo — za sprawą wysokiej wilgotności powietrza oraz ciągnących po nim chmur — prezentowało się bardzo atrakcyjnie. Przez przeciwstawienie osadzonych na stałe pali oraz poruszającej się — na zdjęciu za sprawą długiego naświetlenia nieostrej oraz typowej dla obszarów odpływowych — wody powstaje interesujące zestawienie z intensywnymi kolorami oraz dużą dynamiką.

Objaśnienie stosowanej metody operowania warstwami oraz techniki HDRI znajdziesz w rozdziale 11.



Dzięki długiemu czasowi naświetlania (0,8 s.) udało się oddać na zdjęciu łagodny nurt wody

Nie widać tego — ale tak właśnie ma być.
To zdjęcie powstało z serii naświetleń



Mając słońce za plecami

Wschody słońca nie muszą być wcale fotografowane wyłącznie pod światło, tak aby głównym motywem na fotografii było słońce. Niezwykły urok mają często właśnie takie zdjęcia, w przypadku których fotograf ma słońce za swoimi plecami. Pod względem kolorystyki są one subtelniejsze i bardziej nastrojowe, niekiedy mniej spektakularne, co nie znaczy, że mniej interesujące.

Tego poranka widziałam gigantyczne chmury, które odbijały się w wilgotnym piasku. Ponieważ chodziło tutaj o interesujący pierwszy plan, horyzont — mimo bardzo pięknych formacji chmur oraz ich barw — został przeniesiony do góry. Powyższe zdjęcie powstało z serii naświetleń, które dopiero potem przetworzyłam na zdjęcie HDR, a następnie poddałam je obróbce za pomocą metody *Tone mapping*.

W przypadku fascynujących kolorystycznie wschodów słońca warto nie tylko wykonywać fotografie pod słońce, ale także spoglądać w inne kierunki. To zdjęcie jest niezwykle interesujące ze względu na jego minimalizm oraz niemal abstrakcyjny charakter





Powyższe zdjęcie powstało wczesnie rano w drodze do domu z wyprawy fotograficznej w Alpy Bawarskie. Zwykle nie umieszczam na zdjęciach dróg czy ulic, ale tutaj zafascynowały mnie krzywe, które malowniczo wiją się po obrazie. Podobała mi się zarówno forma krzywej, szarej ulicy z wyraźną, białą linią oznaczeń, jak i przeciwstawienie zimniejszych kolorów zieleni łąk i błękitu nieba w stosunku do ciepłego zabarwienia żółto-różowo-fioletowych chmur. Zdjęcie wykonałam przy użyciu obiektywu szerokokątnego 12 mm oraz przesłony 10. Dzięki temu uzyskałam głębię ostrości, która sięga od pierwszego planu aż po horyzont.

Jeśli ustawisz się tak, by mieć wczesne słońce poranka za plecami, z pewnością uda Ci się wykonać piękne i nastrojowe zdjęcia. Tutaj przemierzam samochodem Alpy Bawarskie